

Wola Uhruska dnia 15. VI. 1946 r.

Wypracowanie

223

n.t. „Przeżycia wojenne”

W cichy i miły poranek dostaliśmy wiadomości, że mamy się usunąć z miejsca, bo tu będą okupanci Niemcy. Po otrzymanej wiadomości smutno nam było opuścić swój dom ojczysty, ale nie nie pomogło, musieliśmy wyruszyć w jakiś rakatek, aby przetrwać te niesreżesne erasy. Po paru godzinach było słychać jak samolotów tloerających się nad nami. Na chwile ukarały się strzały, którymi byliśmy mocno przestraszeni i weiskaliśmy się jak w najmniejszy rakatek, który był otoczony lasem. Na jakiś eras ukarała się rakietą, która rozświetliła olbrzymi kawał widnokreżgu. M coraz było słychać huk granatów, olbrzymie wybuchy bomb i strzały z karabiniów maszynowych, że ozi ziemia drżała. Na jakiś eras daly się słyszeć jeki rannych i ludzi płaczących, że już nie powrócą do domu. Ja siedząc w rakatku też się trestam jak liść na gałęzi, którą wiatr porusza. Ale długo to nie trwalo, bo za parę godzin przyszli Sowietci i mówili, że już możemy powrócić do swych domów. Karidy był uiesrony, że już się bitwa skończyła, że będzie mógł iść do domu. Idąc do domu widzieliśmy tyny porarów i kłęby olbrzymiego dymu, które zaciemniały cały widnokreżg. Po powrocie do domu musieliśmy się wriąć do pracy ażebyśmy mogli już spojrzeć w erystym i miężkim torku.

Polakówna Bogumila. 49. VII.